

Wojciech Jaruzelski w warszawskich zakładach pracy

WARSZAWA (PAP) — W sobotę 14 bm. w godzinach przedpołudniowych I sekretarz KC PZPR, premier gen. Wojciech Jaruzelski złożył niezapowiedzianą wizytę w warszawskich zakładach przy ulicy Szwolerów oraz w Zakładach Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca d. E. We-

Premier interesował się przede wszystkim warunkami pracy i życia załóg, a także głównymi problemami produkcyjnymi i technologicznymi. W bezpośrednich rozmowach z członkami załóg obu tych przedsiębiorstw dominowały sprawy związane z ciągłą pogłębiającym się kryzysem społeczno-ekonomicznym kraju, którego wynikiem są m.in. rażąco braki w zaopatrzeniu rynku w podstawowe artykuły spożywcze. W Jaruzelskimu towarzyszyli go dwajscy towarzysze: I sekretarz KW PZPR Stanisław Kociolek oraz prezydent miasta Jerzy Majewski.

Kilka minut po godzinie 8.00 przed gmachem Urzędu Rady Ministrów w Alejach Ujazdowskich spotkała się grupa dziennikarzy, przedstawicieli prasy społecznej, których zaproszono tu nie ujawniając jednak celu tej wizyty. Wkrótce sprawa się wyjaśniła, poinformowano dziennikarzy, że premier zamierza dziś odwiedzić, nie zapowiadając tego zgodnie ze zwyczajem, kilka warszawskich zakładów pracy. Nazwę pierwszego przedsiębiorstwa podano jednak dopiero w czasie drogi. O 9.40 mikrobus wiozący premiera, gospodarzy Warszawy i dziennikarzy wyruszył spod URM do piekarni „Belwederskiej” przy ul. Szwolerów.

Roli przewodnika po zakładzie podjął się jego kierownik — Jerzy Zielenka. Główne

Pierwsza dostawa mięsa z ZSRR

BIAŁA PODLASKA (PAP) — Jak już informowaliśmy mając na uwadze bardzo trudną sytuację w zaopatrzeniu ludności naszego kraju w mięso, Związek Radziecki wyraził gotowość udzielenia Polsce pomocy w postaci szybkiej dostawy mięsa wlepszającego i wolowego, 13 bm. do Małazewicz w woj. białostockim naszedł pierwszy transport 100 ton radzieckiego mięsa. Mięso zostało dostarczone koleją. Przeladowano je na samochody-chłodnie. Jest ono przeznaczone na zaopatrzenie Warszawy i Łodzi.

Senegambia — federacja Senegalu i Gambii

LONDYN (PAP) — Na podstawie porozumienia, podpisanego w sobotę w Banjul przez prezydentów Senegalu, Abdou Dioufa i Gambii, Dawda Kairabę Jawara, oba państwa połączyły się w federację, która otrzymała nazwę Senegambia.

Prezydentem nowego państwa został Abdou Diouf, zaś Dawda Jawara wiceprezydentem.

Porozumienie zawarte na zakończenie trzydniowej wizyty prezydenta Senegalu w Gambii przewiduje integrację senegalskich i gambijskich sił bezpieczeństwa, unię walutową i gospodarczą, kordynację polityki zagranicznej oraz ścisłą współpracę w innych dziedzinach.

W lipcu br. wojska senegalskie interweniowały w Gambii, likwidując tam zamach stanu dokonany przez lewicowe elementy gambijskich sił bezpieczeństwa i przywracając władzę prezydentowi Jawara. Senegal jest dziesięć lat wcześniej od Gambii zarówno terytorialnie jak i pod względem liczby mieszkańców.



DZIS — zachmurzenie przeważnie duże, miejscami możliwe słabe, krótkotrwałe opady śniegu. Temperatura maksymalna +3 stopni, minimalna — 1 stopni. Wiatr słaby, okresami umiarkowany z kierunkiem wschodnim.

JUTRO — bez istotnych zmian. DZIŚNIENNY obchód: Aureliusz, Dionizy, Edmund, Gertruda i Leon. (mip)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 228 (9485) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 16 listopada 1981 r. Nakład: 115.188 Cena 2 zł

Nadal olbrzymie marnotrawstwo węgla i energii elektrycznej

Posiedzenie Operacyjnego Sztabu Antykryzysowego

WARSZAWA (PAP) — 14 bm. pod przewodnictwem wicepremiera Janusza Obodowskiego obradował Operacyjny Sztab Antykryzysowy. Rozpatrzono sytuację, jaka występuje w zakresie zaopatrzenia zakładów resortu górniczego i energetyki w podstawowe materiały i urządzenia. Dotyczy to w szczególności rur stalowych na produkcję obudów zmechanizowanych łazek do remontów i produkcji maszyn górniczych oraz taśm przenośnikowych do

górnictwa w I kwartale 1982 r. Właściwi ministrowie zobowiązani zostali do pełnego wykonania zadań na rzecz górnictwa węgla kamiennego. Równocześnie resort górnictwa i energetyki w trybie pilnym dokona przeglądu ciągów rosnących zapasów w tym rezerwie i rozpatrzy możliwość ich sprzedaży, co pozwoliłoby gospodarować dodatkowymi środkami na jego potrzeby. W związku z niedostatecznym stanem

ciąg dalszy na str. 2

Górnicy wznowili pracę Odwołanie strajku w kopalni „Sosnowiec”

KATOWICE (PAP) — W dniach 13 i 14 listopada 1981 r. odbyły się na terenie KWK „Sosnowiec” rozmowy pomiędzy komisją rządową pod przewodnictwem ministra Górnictwa i Energetyki gen. dyw. Czesława Piotrowskiego a komitetem strajkowym pod przewodnictwem Wojciecha Figla.

Rozmowy poprzedził program telewizyjny nadany 12 bm. z ośrodka TV Katowice w programie tym został przemówienie strajkujących na dole kopalni. Z chwilą rozpoczęcia rozmów został odwołany strajk własności.

Działając wspólnie, w intencji porozumienia społecznego, czyniąc zadość postulatowi górników KWK „Sosnowiec”, strony ustaliły w punkcie pierwszym ogólne zasady strajku, o czym informowano już w poprzednich komunikatach. Szczegółowe zasady zapłaty za czas strajku ustalił komitet strajkowy i dyrekcja KWK „Sosnowiec” na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Ustalono, że osoby, u których nastąpiły objawy zatrucia, bez względu na to, czy

ciąg dalszy na str. 2

Po wizytach w Rzymie i Parwzu Prymas Polski J. Glemp powrócił do kraju

WARSZAWA (PAP) — Po zakończeniu swego 9-dniowego pobytu w Rzymie i Parwzu, prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp powrócił 14 bm. do kraju.

W odpowiedzi na pytania znajdujących się na lotnisku dziennikarzy, arcybiskup J. Glemp stwierdził, że Jan Paweł II przyjął niezwykle serdecznie zaproszenie do odwiedzenia Polski. Przypomniał słowa papieża, iż czuje się on od dawna zaproszony, a teraz będzie wszystko czynił, aby te odwiedzin zrealizować.

Jeśli idzie o czas i program wizyty, nie mamy jeszcze żadnych ustaleń — powiedział prymas, a w odpowiedzi na

ciąg dalszy na str. 2

W Suwałkach Spotkanie władz wojewódzkich z aktywnym partyjnym

(Inf. wł.) W ubiegły piątek odbyło się w Suwałkach spotkanie konsultacyjne przedstawicieli organizacji partyjnych z zakładów pracy oraz wsi z władzami wojewódzkimi. Reprezentowali je I sekretarz KW — Waldemar Berdys oraz wojewoda — Kazimierz Jabłoński.

Celem tego spotkania było zapoznanie aktywnego partyjnego z aktualną sytuacją polityczną i gospodarczą kraju, a szczególnie województwa. Mówił na tym temat sekretarz KW — Bolesław Dziadziak.

Mimo apelu Sejmu i Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność” w kraju utrzymuje się w dalszym ciągu fala strajkowa. Na tym tle sytuacja w województwie, gdzie nie ma istotnych ognisk zapalnych,

ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie Sekretariatu KC z I sekretarzami KW

WARSZAWA (PAP) — 15 bm. odbyło się spotkanie Sekretariatu KC PZPR z I sekretarzami komitetów wojewódzkich partii i kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego, któremu przewodniczył I sekretarz, prezes Rady Ministrów gen. Wojciech Jaruzelski. Omówiono aktualne problemy społeczno-polityczne kraju i najbliższe zadania partii.

Podkreślono, że najważniejszym obecnie zadaniem jest tworzenie szerokiej platformy współpracy wszystkich sił społecznych stojących na gruncie zasad konstytucyjnych i płynących z nich podstawowych wartości socjalizmu dla przezwyciężenia kryzysu i bezpiecznego, pomysłowego rozwoju Polski. Pa-

Wybory w Bangladeszu

DELHI — W Bangladeszu odbyły się wybory prezydenckie, drugie od utworzenia państwa w 1971 roku. Około 38 milionów wyborców, na 80 milionów obywateli, ujętych na jego liście, głosowało.

India Północna: zabójstwo protestanckiego posła

LONDYN — W sobotę rano zabójstwo zostało w Belfaście, Irlandia Północna, w którym przetrwał największy północno-irlandzkiej protestanckiej partii oficjalnych antyterrorystów. Robert Bradford, do zamachu przynajmniej skryty tymczasem podziemnej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA).

Przybycie żołnierzy irańskich do Czadu

PARYZ — W niedziele rano wylądował na lotnisku w N'Djamenie samolot transportowy, którym przybyło około 100 żołnierzy irańskich. Według oni to skład międzyafrykańskich sił pokojowych, które przejmą zadania zapobiegania incydentom zbrojnym w Czadzie, po wycofaniu się wojsk libijskich z tego kraju. Z tego samego dnia z N'Djamenu odleciały dwa samoloty libijskie, zabierając do kraju 150 żołnierzy libijskich.

Opóźnić 100 żołnierzy irańskich, w skład międzyafrykańskich sił pokojowych, które przejmą zadania zapobiegania incydentom zbrojnym w Czadzie, po wycofaniu się wojsk libijskich z tego kraju. Z tego samego dnia z N'Djamenu odleciały dwa samoloty libijskie, zabierając do kraju 150 żołnierzy libijskich.



Skarpety i podkolanówki należą do artykułów bityskawicze. Nie znikających ze sklepów. Ich produkcja w Zakładach Przemysłu Pończoszniczego „Zenit” w Łodzi będzie w tym roku o około 10 proc. niższa w porównaniu z ubiegłym rokiem, wyniesie — 26.200 tysięcy par. Spadek produkcji spowodowany jest głównie brakiem surowca i ograniczeniami energii.

NA ZDJĘCIU: Na stanowisku Romualda Rosołowskiego, CAF — Andrzej Zbraniecki

Nowy statek ze Szczecina

SZCZECIN (PAP) — 14 bm. w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyło się podniesienie bandery na nowym statku M/S „Medi Sea” przeznaczonym dla armatora z Republiki Federalnej Niemiec. Jest to już trzeci z serii 11, które zamówił w Szczecinie armatorzy z RFN.

Nowy statek jest drobnicowcem wielozadaniowym przystosowanym do przewozu 816 kontenerów, z czego czterysta na pokładzie „Medi Sea” ma 143 m długości, 25 m szerokości i będzie rozwijał szybkość do 19 węzłów. Nośność statku wynosi 19.400 ton.

Nowa ropa spod Karłina?

KOSZALIN (PAP) — Wiercono w odległości kilku kilometrów od „Daszewa-1” od wiert „Białogard-3”, który jest kontynuacją poszukiwań ropy wokół Karłina, dotarł na głębokość 2900 m. Zgodnie z przewidywaniami natrafiono na tę głębokości na dolomit, w którym często występują złoża ropy i gazu. Pierwsze próbki skał wyciągnięte na wierzch za pomocą wiertnicy. W tej sytuacji postanowiono przystąpić do próby wywołania ropy.

ciąg dalszy na str. 2

Skrócony lot

Wahadłowicz „Columbia” wylądował w Kalifornii

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski informuje: W sobotę 14 bm. o 22.20 czasu warszawskiego wahadłowiec „Columbia” z astronautami Joe Engle i Richard Truly na pokładzie wylądował w bazie lotniczej Edwards na pustyni Mojawa w Kalifornii.

W związku z awarią jednej z trzech baterii tennowej-dowodowych na pokładzie „Columbia” lądowanie nastąpiło o trzy dni wcześniej niż zakładano program drugiego kosmicznego lotu pojazdu. Planowane lądowanie miało nastąpić we wtorek po dokonaniu 83 okrążeń Ziemi. Wykonując skrócony program „Columbia” 54 godziny, wykonując 32 okrążenia globu ziemskiego.

W tym czasie astronauta Engle i Truly wykonali jednak większość przewidzianych doświadczeń. Wypróbowali ramie-dźwig umieszczony w lukie towarowym pojazdu, wykonali szereg zdjęć górnej warstwy chmur, sporządzili mapę radarową powierzchni Ziemi. Sprawdzano działanie szeregu mechanizmów pokładowych i urządzeń łącznościowo-pomiarowych. Mimo skróconego czasu lotu kierownictwo NASA całość doświadczeń uważa za udane. Po raz pierwszy w historii badań i lotów kosmicznych pojazd załogowy został po raz drugi

ciąg dalszy na str. 2

XXV mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim

(Inf. wł.) W ubiegły piątek, 13 bm. odbyły się w Białymstoku jubileuszowe, XXV mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim. O zdobycie szczytnego tytułu w kategorii par w standardowych w klasach „S” i „A” oraz „B”, ubiegali się 24 pary z całego kraju. Publiczność miała możliwość obejrzenia walca angielskiego, walca wiedeńskiego, tanga argentyńskiego, foxtrota i quicstepa w wykonaniu czołowych par tanecznych. Podziwiała też wspaniałe kreacje.

ciąg dalszy na str. 2

Wznowienie produkcji „Marlboro”

KRAKÓW (PAP) — W maju br. Krakowskie Zakłady Przemysłu Tytoniowego wznowiły produkcję, poszukiwanych w kraju papierosów „Marlboro” z powodu braku surowca importowanego z USA.

Dyrektor zakładów Stanisław Strzebiński poinformował, że jeszcze w tym roku produkcja papierosów „Marlboro” rusza ponownie. Otrzymałmy bowiem ze Stanów Zjednoczonych 250 ton tytoniu. Kraków oczekuje teraz na przesyłkę celofanu, który produkule w kooperacji Tomaszów Mazowiecki. Jeśli dostawy nadejdą w najbliższych dniach, Krakowskie Zakłady Przemysłu Tytoniowego jeszcze w tym roku wyprodukują blisko 40 mln sztuk papierosów „Marlboro”. Pierwszą ich produkcja przeznaczona jest dla sklepów „Pewexu”. Uzyskane pieniądze przeznaczone będą na zapłatę za surowiec.

Zaprzeczenie zasad demokracji. Bez konsultacji ze społeczeństwem. Manipulowanie radnym.

Oto niezmienny receptariusz zarzutów, podnoszonych ostatnio przy okazji opiniowania przez rady narodowe kandydatów na naczelników gmin, prezydentów miast, wojewodów. Znamy je z różnych relacji prasowych. A wy tytuł do sensacyjnego artykułu na pierwszą stronę gazet. Gdyby był prawdziwy.

Daleki jestem od twierdzeń, że zawsze i wszędzie w procesie opiniowania kandydatów na nowych szefów administracji (i nie tylko w tych sprawach) wszędzie było i jest tak. Nie wszędzie i nie w każdym radnym wyraża się tyle zaangażowania, by należało wypełniać obowiązki swego mandatu. A zmusza on niekiedy do dawańa zdecydowanego odporu próbom narzucania radzie, ku wygodzie administracyjnego aparatu, gotowych rozstrzygnięć. Uważam jednak, że u podłoża tych i podobnych zarzutów, jeżeli założycie dobre intencje ich autorów, leży często niewiedza, żenująca wprost nieznajomość podstawowych zasad funkcjonowania rady narodowej i jej organów, zwłaszcza zasad postępowania uchwałodawczego. Nie bez winy są w tym i lokalne środki komunikacji społecznej. Jeżeli nawet podaje się w miejscowej prasie zdawkowe komunikaty o treści podjętych na sesjach rad narodowych uchwał, to o wiele za mało lub wcale nie pisze się o samych mechanizmach dochodzenia do tych uchwał, o pracach komisji i prezydium rad, o skierowaniu się do radnych w zespołach radnych na sesji plenarnej, siódmym o tym całym zapachu, na którym przygotowywane są produkty pracy rady, jej ostateczne rozstrzygnięcia. To co nieznane, niejasne, wydaje się podejrzane. A że do podejrzliwości wobec działań aparatu władzy mamy wciąż jeszcze niemało powodów, to i łatwo o pretensje, zastrzeżenia i — strzelane nawet z grubej rury — zarzuty także tam, gdzie nie mają one żadnego uzasadnienia.

Głosi się na przykład, że uzupełnienie porządku obrad rady narodowej o punkt, którego nie było w rozstrzygnięciu, jest w rzeczywistości manipulacją radnym. Gdyby to traktować poważnie, to konsekwentnie trzeba by przyjąć, że także Sejm, i to Sejm ten dzisiejszy, aktualnie działający jest ośrodkiem manipulacji. Przecież także na posiedzeniach Sejmu raz po raz bywa uzupełniany porządek obrad o sprawy, które wyłożyły się już po zwołaniu posiedzenia. Czy to jest manipulowanie posłami?

Czy taki zarzut w odniesieniu do rady narodowej nie jest aby rezultatem nieznajomości prawa o ustroju rad narodowych i ich funkcjonowaniu? Sięgniemy zatem do wzorcowego regulaminu rady. Dowiemy się z tego dokumentu, że sesje rady narodowej zwołuje jej prezydium i że ono ustala projekt (podkreślmy: tylko projekt) porządku obrad. O zwołaniu sesji — stanowi regulamin, a zawiadamia się radnych co najmniej na 7 dni wcześniej i jednocześnie doręcza się im niezbędne materiały. Podstawowym wśród nich jest projekt porządku obrad. O zwołaniu sesji — stanowi dalej regulamin — prezydium rady narodowej zawiadamia prezydium rady narodowej i organ administracji wyższego stopnia.

Posiadającemu to minimum wiedzy o obowiązkowych przygotowawczych czynnościach prezydium wystarczy, by zauważyć, że prezydium decyduje o zwołaniu sesji nie może wstawić do projektu jej porządku obrad punktu o opiniowaniu kandydatów. Nie może z tej prostej przyczyn, że nie do prezydium należy inicjatywa w tej sprawie. Prezydium najwyżej może nie wie, czy kompetentny organ administracji wyższego stopnia z taką inicjatywą na sesji wystąpi. Sytuacja byłaby odmienna, gdyby organ ten już wcześniej sygnalizował prezydium swój zamiar. Wówczas bezspornie prezydium mógłby bez przesady dopieścić o zwołaniu sesji i jej terminie i dopiero wtedy decyduje się (bo taka akurat wynika potrzeba) na przedstawienie kandydata do zao-

pinowania, to pozostaje dopiero na sesji uzupełnić porządek obrad. Jest to sytuacja najzupełniej normalna.

O porządku obrad, tak co do poszczególnych spraw jak i kolejności ich rozpatrywania, decyduje ostatecznie nie prezydium, ani przewodniczący rady, lecz rada narodowa w plenu. To ona przecież uchwała porządek obrad na sesji. Wyłącznie tedy ona wiadna jest uzupełnić projekt porządku obrad albo wnosić o jego uzupełnienie — nie u względn. W tym drugim przypadku sprawa pominięta znajduje się zapewne na porządku obrad następnej sesji, o czym zresztą też sama rada decyduje. Nawet jeśli sprawa taka jest opiniowana kandydata na szefa lokalnej ad-

I taki argument wysuwany bywa z całą powagą przeciwko radnym. A co ciekawsze — akurat w związku z opiniowaniem przez radę kandydata na szefa administracji w mieście, gminie lub województwie. Nie w innych sprawach.

W arsenale środków oddziaływania demagogicznego argumentowi temu nie zarzucić nie można. O wiele gorzej z jego merytoryczną zasadnością.

Jeżeli pełnia demokracji miałaby polegać na obowiązku konsultacji ze społeczeństwem wszystkich spraw decydowanych przez rady narodowe (a może i przez organy administracji gminnej, miejskiej, wojewódzkiej), to musielibyśmy się cofnąć o te

części, nie jest on w takiej sprawie związany. I nie można sobie tego wyobrazić inaczej, bo wówczas radny nie byłby radnym, tylko mechanizmem przekazywania ocen wyborców. Na ile przypadkowych, na ile formułowanych w ciemno, bez znajomości kandydata? Na taki przekaznik o wiele lepiej nadaje się urna w wyborach powszechnych lub referendum. Tylko że jak dotychczas obsada stanowisk szefów administracji terenowej następuje w drodze powołania po zaopiniowaniu kandydata przez radę, a nie w drodze powszechnego głosowania. I nie sądzę, aby w tym kierunku mogły pójść zmiany ustawodawcze. Bo to byłby dopiero krok wstecz od osiągniętego już stopnia rozwoju demokracji. Zaraz wyrażę ten pozorny paradoks.

Nie zamierzam w niczym umniejszać znaczenia urzędu naczelnika, prezydenta czy wojewody. Nie można jednak zapominać, że osoba piastująca ten urząd usytuowana jest wobec rady narodowej jako jej organ wykonawczy i zarządzający. Rady narodowe jako organy przedstawicielskie mają konstytucyjnie zagwarantowaną nadrzędność względem terenowych organów administracji. Nadrzędność ta wyraża się w różnych formach, z prawem kontroli swego organu wykonawczego, a według zamierzeń legislacyjnych nadto z prawem rocznego udzielania mu (lub nie) absolutorium w całości. W takim usytuowaniu prawno-organizacyjnym terenowego organu administracji względem rady narodowej próba rozbicia tej sprawy obsady stanowiska szefa lokalnej administracji problemem o tak podstawowym znaczeniu dla społeczeństwa, że wymaga on aż konsultacji z wyborcami, spycha radę narodową w cień tego urzędu. Potwierdza tym tylko dotychczas obserwowane dość powszechnie układy faktyczne, przecież zasadniczo wadliwe, politycznie i społecznie szkodliwe. Czyżbyśmy więc chcieli zdążyć w tym samym kierunku?

Próby czynienia wielkiego halo wokół doboru nowego szefa administracji i formułowania w tym względzie swobodnego wotum nieufności do radnych czy też całej rady narodowej można widzieć jako przejaw obsady, choć z pewnością nie uświadomianej sobie w pełni, dążności do wywołania kłopotu w rodzaju lokalnego przywództwa, akceptowanego przez ogół. Na jak długo akceptowanego? — Chciałoby się zapytać tych, którzy do idei przywództwa jednostek jeszcze się nie zrozumieli. A co to ma wspólnego z demokratycznymi formami sprawowania władzy, tego już dowieść nie potrafie.

ZENON MŁYNČYK

Za czym kolejka ta stoi?



Za czym kolejka ta stoi? — Za prasą, za prasą, za prasą...



Taki popyt na „Gazetę Współczesną” przeszedł nasze, dziennikarskie oczekiwania. Fot. Zdzisław Zaremba

W ostatnich dniach mamy większe niż dotychczas kłopoty z nabyciem prasy codziennej, tygodnikowej i innych czasopism. Sytuacja taka powstała w wyniku strajku ogłoszonego przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” w porozumieniu z Prezydium Rady Zakładowej NSZZ Sprzedawców „Jedność” przy I Oddziale RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Białymstoku na znak solidarności ze strajkującymi pracownikami kolportażu i sprzedawcami

RSW z innych regionów kraju. Głównym powodem protestu — przypominamy — było wprowadzenie zweryfikowanej tabeli wynagrodzeń prowizyjnych na poprzednio obowiązującą lub pośrednio załatwianą tę kwestię, którą jednakże zaakceptują dwa związki zawodowe sprzedawców RSW.

W ub. sobotę, 14 bm. komitet strajkowy przy I Oddziale RSW w porozumieniu z Ogólnokrajowym Komitetem Strajkowym Sprzedawców RSW we Wrocławiu podjął nową uchwałę, na mocy której w naszym mieście nastąpiło ograniczenie strajku do nieprzymowności i niesprzedawania prasy z wyjątkiem prasy do zakładowej pracy. Dlatego też już w ub. sobotę do wszystkich punktów sprzedaży dostarczone zostały wszystkie inne tytuły, których nie rozwieziono w poprzednie dni.

Komitet strajkowy zajął również stanowisko wobec plac i zaleci, by pobory należne za miesiąc październik pobrać oraz traktować je jako zaliczkę. Ewentualna korekta poborów nastąpi w terminie późniejszym po rozmowach w dniu 16 bm., które zostaną przeprowadzone przez ZG RSW ze związkami zawodowymi sprzedawców „Solidarność” i „Jedność”.

Gdy pytamy czego oczekują strajkujący po tych rozmowach, mówią nam, że przede wszystkim pozytywnego ustosunkowania się i przyspieszenia załatwiania

spraw urlopów wychowawczych i wcześniejszych odpraw emerytalnych, a także zmiany tabeli wynagrodzeń prowizyjnych na poprzednio obowiązującą lub pośrednio załatwianą tę kwestię, którą jednakże zaakceptują dwa związki zawodowe sprzedawców RSW.

W I Oddziale RSW w Białymstoku mimo strajku panuje wzorowy ład i dyscyplina. Nadrobione zostały kilkunastu zaległości w rozwożeniu pozaprasowych tytułów do punktów sprzedaży, nikt nikomu nie przeszkadza natomiast każdy w miarę możliwości pomaga w rozwiązywaniu trudnych, konfliktowych sytuacji.

Kierownictwo I Oddziału RSW chce zapewnić społeczeństwu ciągłość w korzystaniu z prasy codziennej uruchomiło w mieście pięć punktów sprzedaży gazet w samochodach. Należy zaznaczyć, iż wykorzystano do tych celów część nie strajkującej załogi.

Jak zdążyliśmy się zorientować sprzedaż taka cieszyła się ogromnym powodzeniem. Taki popyt m. in. na „Gazetę Współczesną” przeszedł nasze, dziennikarskie oczekiwania. Wielu osobom gazety po prostu zabrakło. Szybko rozszedły się również gazety rozprowadzane w zakładach pracy. Podobne rozwiązania przy sprzedaży prasy obowiązują będą jeszcze — nieestety — w ciągu najbliższych dni. (CH)

Porozmawiamy

Wielka nadzieja

Nikt nie ma wątpliwości, że gdybyśmy jako społeczeństwo potrafili dogadzać, porozumieć, to co najmniej połowę kłopotów mieliśmy już za sobą. Kryzys gospodarczy, który nas trzyma za gardło — a jesteśmy dopiero u progu najgorszego — jest bowiem w dużej mierze następstwem kryzysu politycznego, kryzysu zaufania społecznego, atrofii woli działania. Dlatego z taką nadzieją, a jednocześnie z obawami, przyglądamy się owo styczne spotkanie trzech mężów.

Z obawami, ponieważ są opory przeciw układowi porozumienia narodowemu i to wychodzące z dwóch przeciwnych stron. — Czy to nie jest kolejne oszukiwanie? — Zapytują nieufnie jedni. — A jaka rola przypadnie partii w owym porozumieniu? Kto nam zagwarantuje przewożenie politycznej? — Zadręczają się inni. Otóż trzeba sobie powiedzieć uczciwie, że nikt nam niczego na piękne oczy nie poda — a nie tym bardziej zagwarantuje. Takie rzeczy nie zdarzają się w polityce. Sztuczne przytulanie mają, jak to dowodzi praktyka, żywot krótki.

Niekwestionowany prymat można osiągnąć w jeden tylko sposób — poprzez zaufanie społeczne. Wiem, długa nas czeka droga, ale chyba nie straciło na aktualności hasło, że komunisty są uparci i potrafią walczyć o zdobycie zaufania społecznego.

Nie jest to żadna iluzja. Nie wierzę w sukcesy różnej maści, że jest tylko jeden sposób — siłą, panie, za mordę i do roboty! Był taki moment w naszej powojennej historii, myślę o okresie przed i krótko po Październiku 1956, kiedy partia miała wielki, niewzruszony autorytet moralny a więc i polityczny. Mogła zachować na długie dziesięciolecie swoje wpływy, gdyby nie błędy wynikające z doktryny oraz wypaczenia nie mające nic wspólnego z żadną doktryną. Trzeba więc raz na zawsze zerwać z mitami. To program narodu winien być programem partii, a nie odwrotnie. Oczywiście naród nie jest monolit i mogą być różne programy jego zbawienia. Tym bardziej nie można narzucać, nikt bowiem nie ma monopolu na prawdę. Kiedyś komunisty o tym dobrze wiedzieli. Trzeba więc wrócić do źródeł.

Program narodu trzeba budować z narodem — teraz taki program jest nam bardziej potrzebny niż kiedykolwiek. To nie jest utopia, partia która się identyfikuje z większością społeczeństwa, ma

szansę na taki program. Trzeba jednak zerwać z praktyką tworzenia programów, które satysfakcjonowały wyłącznie wąskie grupy uprzywilejowanych działaczy. W rezultacie działaczem zostawał facet, który z definicji niewiele umiał. Tylko jedną rzecz obawiał się śmierć, że któregoś dnia przestanie być działaczem. Wiedział dobrze, że wówczas z dnia na dzień stał się tym, kim był naprawdę. Ktoż z nas zresztą nie znał owych byłych promienników.

Nie wystarczyły tym panom oficjalne przywileje — a były one owszem, owszem i wysokie bezzwrotne zapomogi i ubezpieczenie emerytalne dla wszystkich członków rodziny, i zwolnienia od cła i wiele, wiele innych. Nabrali takiego apetytu, tyle w nich było dynamitu i inicjatywy, że jeszcze sobie „podorabiali” co nieco na boku. Spotka ich teraz zapewne zastrawiona kara, ale smród po nich pozostanie na długo. To będzie jeszcze jedna niechlubna karta w naszych dziejach, którą będziemy musieli wymazać raz na zawsze.

Nieraz ożniął mi zarzut, że nie piszę krytycznie o „Solidarności”. Owszem, wiele mi się rzeczy a także niektórzy ludzie nie podobają w „Solidarności”, ale nie jestem członkiem tej organizacji, natomiast w październiku minęło dokładnie 25 lat, kiedy wystąpiłem do PZPR. Oto powód dla którego to co się dzieje w mojej partii dotyczy mnie osobiście.

Nie tracę nadziei, wielkiej nadziei, że partia się oczyści i odnowi i jej nazwa będzie w pełni przystawała do rzeczywistości. Przypominam sobie takie zdarzenie z roku 1945 a może 1946. Toczyła się jakaś burzliwa dyskusja, której treści dokładnie nie pamiętam, ale utkwiło mi jedno zdanie: „To jest porządek człowieka, szkoda że bolszewik” — powiedział ktoś o kimś.

Tu jest sedno sprawy. Przez długie lata określenie porządek człowieka było synonimem komunisty. Nie, nie narzucając, żebyśmy się stali ascetami, pustelnikami czy świętymi Franciszkami z Asyżu. Chodzi po prostu o to, aby każdy z nas mógł uczciwie spojrzeć w oczy drugiemu człowiekowi. Wówczas będziemy mieli moralne prawo upomnieć się o rząd dusz, o prymat w narodzie. Racje historyczne są bowiem po naszej stronie. To bardzo dużo, ale jednocześnie mało. Historie bowiem tworzy się każdego dnia i stale od początku.

(MW)



Tylko pod redakcją, bez tła ku można przeczytać najświeższe wiadomości.

Białostocki Kalendarz Naukowy

Spotkanie z prof. Jerzym Łebkowskim

Dziś o godz. 18 w białostockim ratuszu odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Białostocki Kalendarz Naukowy” poświęcone dorobkowi naukowemu prof. Jerzego Łebkowskiego.

Prof. dr hab. JERZY ŁEBKOWSKI (ur. 1922 r.), od roku 1961 pracuje w Akademii Medycznej w Białymstoku. Jest kierownikiem Kliniki Neurochirurgii, dyrektorem Instytutu Chorób Nerwowych i Narządów Zmysłów AM, a ostatnio objął funkcję rektora tej uczelni. Opublikował ponad 130 prac naukowych na temat najważniejszych zagadnień neurochirurgicznych. Pod jego kierunkiem przygotowano 16 rozpraw doktorskich i pięć habilitacyjnych.

— Jest Pan lekarzem, naukowcem, nauczycielem, administratorem (z racji kierowania uczelnią). Kim przede wszystkim?

— Lekarzem — neurochirurgiem. Głównie interesuje mnie neurotraumatologia, czyli leczenie urazów ośrodkowego układu nerwowego. Tu, do Kliniki Neurochirurgicznej przez całą dobę przyjmujemy ludzi po wypadkach.

— Ostatnio jest ich mniej?

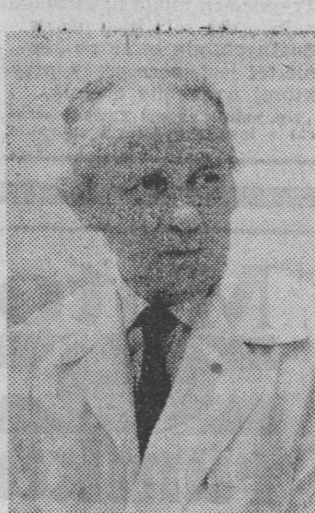
— Tak. Stwierdzić się pan domyśla, że częstą przyczyną tych wypadków jest alkohol.

Teraz, gdy jest trudniej dostępny, mamy ich o jedną trzecią mniej.

— Klinika jest jednak nadal przepełniona, pacjenci leżą na korytarzach...

— Obsługujemy całą północno-wschodnią Polskę. Wśród przyczyn zgonów urazy znajdują się na trzecim miejscu — po chorobach naczyniowych i nowotworowych. Połowa obrażeń głowy dotyczy czaszki i mózgu; również wśród umierających pacjentów z urazami głowy stanowią połowę wszystkich, którzy ulegli wypadkom.

— Jak często stosuje się leczenie operacyjne?



— Co trzeci przywieziony do nas pacjent trafia na stół operacyjny. Po uderzeniu podczas wypadku zwykle powstaje krwiak, który musimy usunąć. Często też pęka czaszka, a odłamki kości rozrywają opony okrywające mózg — trzeba je zrywać. Jeżeli uszkodzone są opony, to możemy też mieć do czynienia z odma wewnątrzczaszkową (dostaje się tam powietrze i uciska mózg). Uszkodzenie opon jest też przyczyną infekcji i stanów zapalnych, bardzo niebezpiecznych. Niebezpieczeństw jest zresztą wiele, w końcu mamy do czynienia z najbardziej skomplikowa-

wanym i delikatnym narządem.

— Rokowania są więc raczej złe?

— Niekoniecznie. Jeżeli uraz spowodował jedynie krwiak, to zwykle udaje się pacjentowi pomóc. Ale często dochodzi również do stłuczania mózgu, szczególnie jego części centralnej, zwanej pniem. Wtedy stosujemy hipotermię (obniżenie temperatury ciała), aby spowolnić przemianę materii i zmniejszyć zapotrzebowanie na tlen, by pacjent mógł przetrzymać pierwszy — najtrudniejszy okres. Niestety, szanse są małe, jeżeli stłuczanie pnia jest rozległe, a zmiany powstałe w nim — nieodwracalne.

— A w jaki sposób rozpoznaje czy to jest krwiak, czy stłuczanie?

Przed wszystkim trzeba obserwować objawy. Uszkodzenie mózgu daje ich wiele (zaburzenia przytomności, niedowłady, porażenia). Wykonujemy też angiografię: do tętnicy szynowej wstrzykuje się środek kontrastowy, aby układować na zdjęciach rtg. Można umiejscowić i ocenić rozmiar zmian oraz obecność krwiaka. Angiografia ma jednak istotną wadę: jest metodą uciążliwą. Znacznie lepsza pod tym względem i nawet dokładniejsza jest tomografia komputerowa. Niestety, takiego tomografu nie mamy na miejscu, jest to urządzenie bardzo drogie i w Polsce dopiero wchodzi do użycia. Pacjentów musimy wysłać samolotem do innych ośrodków, głównie do Warszawy. Zresztą nie zawsze

to można zrobić z uwagi na stan chorego.

— Czym zajmuje się Pan Profesor prócz neurotraumatologii?

— Od lat Klinika nasza interesuje się i rozpracowuje problem wczesnego rozpoznawania i leczenia wzmoczonego ciśnienia wewnątrzczaszkowego. Ponieważ z nadciśnieniem tym spotykamy się przy wielu schorzeniach, takich jak urazy, guzy itp.), zagadnienie to ma ogromne znaczenie dla wielu klinik o różnych specjalizacjach, a przede wszystkim dla neurochirurgii, neurologii, chirurgii.

Jako jeden z trzech w kraju, nasz zespół wykonuje tzw. operacje stereotaktyczne. Przez bardzo mały otwór w czaszce docieramy do struktur położonych w głębi mózgu przy pomocy specjalnej aparatury i pod kontrolą monitora, aby zlikwidować na przykład zaburzenia ruchowe (choreę mimowolną). Aparatura jest własnego pomysłu i konstrukcji krajowej. Stereotaktyka ma również zastosowanie w leczeniu pewnych chorób psychicznych, a także w leczeniu bólu...

— Właśnie o to chodzi, że nie ustaje, ale człowieka przestaje on obchodzić.

— Niemożliwe!

— Tak jednak jest. Stosunek psychiczny chorego i jego świadomość zmieniają się. Pacjent mówi, że boli go nadoł, ale to mu nie przeszkadza. Mamy więc do czynienia z zupełnie innym zjawiskiem niż znieczulenie. Jest ono jeszcze nie do końca wyjaśnione.

Rozmawiał: JERZY CHMIELEWSKI

Notowała (jas)

Wody stołki.

Zapasy wód stołkowych są znaczne na naszej planecie. W czasie wojny te zapasy zostały wykorzystane do celów wojennych. Woda stołkowa jest czysta i zdrowa. Woda stołkowa jest czysta i zdrowa. Woda stołkowa jest czysta i zdrowa.

Zapasy te są znaczne. Woda stołkowa jest czysta i zdrowa. Woda stołkowa jest czysta i zdrowa. Woda stołkowa jest czysta i zdrowa.

W moim przekonaniu jest
mamny zbyt mało paliw i przy
tem brak jest perspektiw na
ich zwiększenie, pocągnięcie
oszczędnościowe powinny być
zdecydowane, powinny objąć
wszystkie sektory gospodarki
i życia społecznego. Samo pod-
noszenie cen jest półśrodkiem,
który nie spowoduje radykal-
nego ograniczenia ilości po-
jazdów w ruchu, spowoduje
natomiast podniesienie cen —
wiele usług i artykułów — ich
wytwórcy naszym kosztem
zrekompensują sobie wyższe
ceny paliwa.

się, choć i bez tego mamy dość powodów do żmierzania. Bardzo wielu użytkowników pojazdów prywatnych zadaje sobie pytanie: w jakim stopniu ewentualnymi podwykami cen będzie obciążony sektor prywatny, a w jakim jednostki gospodarki społecznej? Wiemy, że dotychczas ceny etyliny i oleju napędowego dla jednostek gospodarki społecznej były znacznie niższe. Wiemy również, że w tej dziedzinie państwo obciąża obywateli mimo

benzynowymi stały się codziennym widokiem. Kierowcy przyzwyczajają się do długich godzin wyczekiwa-
nia na paliwo. Dlaczego się ta-
dzieje? Odpowiedź na to py-
tanie jest banalnie prosta -
nie mamy paliw w dostatecz-
nej ilości! To szutnia prawd-
musimy zrozumieć, musim-
się z nią pogodzić.

Znikome ilości etyliny i o-
lejów napędowych, jakie po-
jawiają się na rynku zmusza-
ją rząd do określonych, mnie-
lub bardziej rygorystycznych
posunięć. Aby zorientowa-

Za tym stwierdzeniem przemawiają dość bezsporne fakty z jakimi mamy do czynienia. Paliw jest mniej niż przed rokiem, a samochodów znacznie więcej. I mimo ograniczeń w ilości jeżdżących samochodów w transporcie gospodarczym, mimo różnego rodzaju restrykcji paliwowych, wielkość paliw na rynku jest zbyt szczupła do istniejących

co bardzo istotne — dostaw paliw będą na pewno mniejsze.

Do dzisiaj nie mamy umowy z ZSRR na dostawy ropy w 1982 roku! Nawet gdyby nasi handlowcy zawarli korzystne kontrakty na dostawy ze Związku Radzieckiego to i tak — celem zrównoważenia rynku — potrzebnych będzie dodatkowo 400 tys. ton benzyny z drugiego obszaru platnicznego. Na tę ilość paliwa trzeba będzie wydatkować — przy poziomie cen obowiązują-

się, choć i bez tego mamy dość powodów do żmierzów.

Bardzo wielu użytkowników pojazdów prywatnych zadaje sobie pytanie: w jakim stopniu ewentualnymi podwyżkami cen będzie obciążony sektor prywatny, a w jakim jednostki gospodarki społecznej? Jakimi, z dotychczasowych cen, są dotychczas ceny tytanu i oleju napędowego dla jednostek gospodarki społecznej, były znacznie niższe. Wiemy również, że w tej dziedzinie ponowaliśmy olbrzymie bałagan mimo

minowania z ruchu ciężarów i autobusów napędzanychnikami benzynowymi. Idąc bardzo opornie, floty bieżącej uzyskają w ten sposób mają być przesunięte dotora prywatnego, dla samych osób. Jest to na pula paliwa, tyle że do mała w całym problemie.

Powtarzanie truizmu, że w liw brakuje nie dociera do fabryk samochodów. W szym ciągu produkowany Fiat 125P i Polonez, PSM wytwarza paliwo

W moim przekonaniu jest
mamy zbyt mało paliwa i przy
tym brak jest perspektyw na
ich zwiększenie, pociągnięcie
oszczędnościowe powinny być
zdecydowane, powinny objąć
wszystkie sektory gospodarki
i życia społecznego. Samo pod-
noszenie cen jest półśrodkiem,
który nie spowoduje radykal-
nego ograniczenia ilości pa-
łazdów w ruchu, spowoduje
natomiast podniesienie cen na
wiele usług i artykułów — ich
wytwórcy naszym kosztem
zrekompensują sobie wyższe
ceny paliwa.

